

Małgorzata Kołdej: To dla nas coś nadzwyczajnego

Podczas historycznego występu reprezentacji Polski w World Rugby Seven Series Małgorzata Kołdej była jedną z najjaśniejszych postaci naszej kadry. Teraz wraz ze swoimi koleżankami w końcu będzie mogła wystąpić przed własną publicznością i nie ukrywa, że to dla niej coś wyjątkowego. Zanim jednak do tego dojdzie, musi... ocenić egzaminy swoich studentów, bo na co dzień jest wykładowcą dietetyki na uczelni i pracuje nad doktoratem.

Po wielu latach dobrej gry na arenie międzynarodowej kobiece reprezentacja Polski w końcu będzie mogła zagrać przed własną publicznością. To dla Was dodatkowa motywacja czy raczej dodatkowy stres?

- Traktowałabym to w kategorii dodatkowej motywacji. Myślę, że wszystkie dziewczyny tak do tego podejść. To jest wyjątkowe, że w końcu turniej kobiecych mistrzostw Europy jest rozgrywany w Polsce. Tym bardziej teraz, kiedy już weszliśmy na pewien poziom na Starym Kontynencie i mamy szansę bronić wywalzonego przed rokiem medalu.

Jest ekscytacja w zespole?

- Tak, na pewno. Wszystkie będziemy grały przed swoimi rodzinami, znajomymi, przed kibicami, którzy przyjadą oglądać właśnie nas w rywalizacji o najwyższe cele. Tak że to dla nas coś nadzwyczajnego.

A czy fakt, że cały turniej będzie pokazywany w telewizji, ma na Was jakiś wpływ?

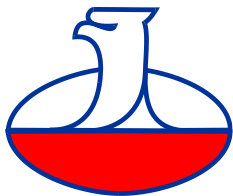
- Na tym się nie skupiamy. Na pewno dotrze to do osób, które nie mogą przyjechać i będą miały możliwość obejrzeć turniej w domu. Natomiast na nas nie wywiera to żadnej dodatkowej presji, w końcu poprzednie mistrzostwa też można było obejrzeć za pomocą transmisji w internecie. Mamy jednak nadzieję, że dzięki telewizji nasza dyscyplina stanie się bardziej popularna w Polsce, bo w innych europejskich krajach już cieszy się dużym uznaniem. Dlatego z naszej strony to tylko radość, że więcej osób będzie mogło nas obejrzeć.

Srebrne medale sprzed roku sprawiają, że czujecie się faworytkami do medali?

- Nie określiłabym nas jako faworytek. Na pewno jesteśmy jednym z głównych kandydatów do medalu, ale wiadomo ciężko rozdawać medale przed turniejem, bo wiele może się wydarzyć. Bardzo ciężko przepracowałyśmy ten rok i na pewno zagramy lepsze rugby niż na poprzednich mistrzostwach. A czy to wystarczy na medal? Okaże się dopiero na miejscu, choć mam nadzieję, że tak. I z takim nastawieniem będziemy wychodziły na boisko.

W mistrzostwach zabraknie broniących tytułu Rosjank. Kto zatem będzie kandydatem do złota?

- Będziemy mierzyć się z wicemistrzyniami olimpijskimi Francuzkami i to pierwszy kandydat do medalu. Jest również Irlandia, która bardzo mocno rozpędziła się w World Series w tegorocznych



rozgrywkach i to też na pewno będą nasze rywalki do miejsca w trójce. Poza tym niejako już standardowo toczyliśmy wyrównane boje z Hiszpanią, która szczególnie w turniejach World Series na własnym terenie, w Maladze czy w Sewilli, stawiała mocny opór faworytkom. Do tych zespołów może dołączyć Belgia. Także zapowiadają się dwa widowiskowe turnieje.

Wspomniałaś o turnieju w Maladze, który był popisem w Twoim wykonaniu. Wtedy wielu nazywało Cię gwiazdą tej kadry, choć jak podkreślałaś, Ty się nią nie czujesz. W Polsce też zamierzasz błysnąć przed fanami?

- Ja na boisku nawet nie do końca myślę o tym, ile razy przykładam. Często po spotkaniu sama nie pamiętam czy to były dwa przyłożenia, jedno czy trzy. Jestem tak bardzo skupiona na grze. Zdecydowanie nie czuję się gwiazdą. Zaczniemy zresztą od tego, że nasza dyscyplina nie jest aż tak popularna i w ogóle w polskim rugby ciężko znaleźć jakąkolwiek gwiazdę. Nie rozpatrywałabym tego w tych kategoriach. Turniej w Maladze faktycznie był dla mnie wyjątkowy. Nie chcę mówić, że na mistrzostwach Europy będę chciała zabłysnąć, nie o to chodzi. Po prostu chcę żeby nasza drużyna wygrała jak najwięcej meczów.

Jako lekkoatletka uczestniczyłaś w igrzyskach studentów, czyli Uniwersjadzie. Za rok czekają Was Igrzyska Europejskie w Krakowie, gdzie znów będzie medalowa szansa. Macie to już z tyłu głowy?

- Nie myślałam o tym jeszcze. Ten sezon mamy tak wypchany, że ciężko myśleć o tym, co będzie za rok. Igrzyska Europejskie będą kolejną dużą rugbyową imprezą w Polsce, to wyjątkowa rzecz dla nas i na pewno fajnie będzie tam zagrać, poczuć tę atmosferę. W Polsce mamy najlepszych kibiców niezależnie, czy teraz jest to rugby, czy wcześniej to była lekkoatletyka. Zapowiada się więc wspaniała impreza, ale póki co nasz kalendarz jest, jak wspomniałam, napięty i do września może wydarzyć się dla nas sporo dobrego, tak że na razie na tym się skupiamy.

Wiem, że robisz doktorat. Na jakim etapie jesteś?

- Zrobiłam badania, teraz jestem w trakcie ich opisywania. Na to poświęcam cały wolny czas poza pracą i treningami. Rozwijam się również naukowo. Mój doktorat powoli postępuje, choć jest na pewno to utrudnione, jeśli jest się sportowcem, bo nie mogę poświęcić na to, tak jak inni, całego swojego czasu.

Oprócz tego jesteś wykładownicą na uczelni?

- Tak, wykładam na co dzień i muszę to wszystko ze sobą godzić.

Rozumiem, że studenci na zaliczenie nie będą musieli przynieść biletów z krakowskich ME?

- Nie (śmiech)! Sesja odbywa się tuż przed mistrzostwami i będę mogła tam jechać ze spokojną głową.

Biuro Prasowe PZR